

Wycieczka

korpusu dyplomatycznego na Mazury i do Fromborka

WARSZAWA (PAP)

W dniach 21 i 22 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zorganizowało wycieczkę korpusu dyplomatycznego na Mazury i do Fromborka, w której wzięli udział szefowie placówek z rodzinami. Goście udali się samochodami do Rucianego, skąd odbyła się przejażdżka statkiem po jeziorach i kanałach do Giżycka. W drodze odwiedzono w Wierzbnie rezerwat tarpanów i jeleni. Gości oprowadzali pracownicy stacji Polskiej Akademii Nauk.

W wycieczce wziął udział kierownik MSZ — wiceminister Marian Naszkowski.

Minister rolnictwa ZSRR z wizytą w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

23 bm. w godzinach południowych przybył do Polski na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa — minister rolnictwa Związku Radzieckiego — W. W. Mackiewicz.

W porcie lotniczym na Okęcu min. Mackiewicza i towarzyszące mu osoby witali między innymi minister rolnictwa E. Ochab oraz kierownik wydziału rolnego KC PZPR — E. Pszczółkowski.

W godzinach popołudniowych 23 bm. minister Mackiewicz wraz z towarzyszącymi mu osobami spotkał się z kierownictwem Ministerstwa Rolnictwa oraz pracownikami naukowymi instytutów rolniczych.

W. W. Mackiewicza i towarzyszące mu osoby powitał minister rolnictwa — E. Ochab. W czasie spotkania min. Mackiewicz zapoznał zebranych z podstawowymi problemami i osiągnięciami rolnictwa radzieckiego.

George F. Kennan przybywa do Polski

(API)

W najbliższych dniach przybędzie do Polski wybitny polityk i dyplomata amerykański, były ambasador USA w Związku Radzieckim, prof. Princeton University — George F. Kennan, autor szeregu prac z dziedziny polityki międzynarodowej.

G. F. Kennan wygłosił niedawno cykl odczytów z zakresu zagadnień dotyczących bezpieczeństwa Europy. Na zaproszenie Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych p. Kennan wygłosi również i w Warszawie w końcu bieżącego miesiąca odczyt poświęcony zagadnieniom polityki międzynarodowej.

VII SZYBOWCOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Polska gromi Jugosłowian 18:2

Rozegrane w Bydgoszczy międzynarodowe spotkanie w boksie Jugosłowian — Polska zakończyło się wysokim zwycięstwem reprezentacji polskiej 18:2. A oto wyniki poszczególnych spotkań:

W wadze muszej Kukier zwyciężył na punkty Paljica.

W wadze koguciej — Zawadzki pokonał Mitrovica.

W wadze piórkowej — Brychlik zwyciężył na punkty Paunovica.

W wadze lekkiej — Kulej odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Vitićem. Jugosłowianin był dwukrotnie na deskach.

W wadze lekkopółśredniej — Drogosz pokonał na p-ty Łukica.

W wadze półśredniej — Kelava pokonał jednogłośnie Guzińskiego.

W wadze lekkośredniej — Dampc II wygrał z Maricem.

W wadze średniej — Walasek po najpiękniejszej walce dnia pokonał Jakoviewicza.

W wadze półciężkiej — Pietrzykowski odniósł wysokie zwycięstwo nad Popowiczem oraz w wadze ciężkiej Jędrzejewski stoniem głośno 2:1 zwyciężył Stretovica.

Cena 50 gr

Głos Wielkopolski

CZY TEL NIK

Drogowskazy

str. — 3-4

Rok XIV Wydanie A

Poznań, wtorek 24 VI 1958

Nr 148 (4477)

W dniu Święta Marynarki Wojennej podniesienie bandery na nowym niszczycielu „Wicher“

WARSZAWA (PAP)

Już za kilka dni, bo 29 bm. obchodzone będzie na Wybrzeżu Święto Marynarki Wojennej. Omówienie szczegółowego programu obchodów tego święta, jak również aktualne sprawy, związane z obchodami 15-lecia Wojska Polskiego, były tematem kolejnej konferencji prasowej, zorganizowanej przez Główny Zarząd Polityczny WP 23 bm. w Warszawie. Informacji udzielali dziennikarzom przedstawiciele dowództwa Marynarki Wojennej — kontradmirał Jan Wiśniewski i szef oddziału prasowego GZP — płk. Stanisław Nadzin.

Obchody Święta Marynarki Wojennej rozpoczyna się 28 bm. uroczystą akademią w Klubie Oficerskim na Okęcu. 29 bm. odbędzie się defilada lądowa oddziałów Marynarki Wojennej, po czym na redzie portu gdyńskiego nastąpi uroczyste podniesienie bandery na nowym polskim niszczycielu, przekazanym nam przez Związek Radziecki w ramach Układu Warszawskiego. Okręt ten otrzyma chlubną nazwę swego poprzednika, kontrtorpedowca „Wicher“, który zatonął w 1939 r. w walkach z hitlerowcami.

Atrakcyjnymi punktami bogatego programu Święta Marynarki Wojennej będą m.in.: parada morską jednostek naszej floty wojennej, defilada lotnicza, regaty wioślarskie, pokazy walk korsarskich, skoków spadochroniarzy do wody i pracy nurków. Dla publiczności udośćniane będzie w tym dniu zwiedzanie kilku okrętów Marynarki Wojennej.

Omawiając historię rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej, kontradmirał Wiśniewski podkreślił dużą rolę Związku Radzieckiego w rozwoju naszej floty, wskazując na liczne

przykłady pomocy, zarówno w sprzęcie, jak i w szkoleniu polskich kadr Marynarki Wojennej.

Płk. Nadzin poinformował, że w dniu Święta Odrodzenia, 22 lipca br., centralna defilada wojskowa odbędzie się w Łodzi.

Polsko-jugosłowiańska współpraca w dziedzinie planowania

WARSZAWA (PAP)

23 bm. przybyła do Polski oficjalna delegacja Związkowego Zakładu Planowania Gospodarczego Jugosławii z zastępcą przewodniczącego Nicolą Cebelicem na czele. Delegacja jugosłowiańska przybyła do Polski, zgodnie z polsko-jugosłowiańską umową o współpracy gospodarczej, aby skonsultować i wymienić doświadczenia z przedstawicielami Komisji Planowania przy Radzie Ministrów w zakresie metod planowania, systemu inwestycji oraz systemu cen.

Pobyt delegacji jugosłowiańskiej w Polsce będzie trwał około 12 dni.

23 bm. delegację jugosłowiańską przyjął przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — dr. Stefan Jędrzychowski.

Delegacja Sejmu PRL wyjechała do Czechosłowacji

WARSZAWA (PAP)

23 bm. w godzinach wieczornych opuściła Warszawę, udając się do Pragi, delegacja Sejmu PRL, która gościć będzie w Czechosłowacji z rewizytą — na zaproszenie Zgromadzenia Narodowego CSR.

Na czele delegacji stoi marszałek Sejmu PRL, wiceprezes NK ZSL — Czesław Wycech.

W skład delegacji wchodzi: Witold Jarosiński — sekretarz KC PZPR, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Alojzy Biłko (ZSL) — rolnik, Mieczysław Bogusławski (SD), prezes Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu — Władysław Gawlik (ZSL), działacz społeczny, Ludwik Karolczak — I sekretarz KM PZPR w Wałbrzychu, Henryk Jendza (PZPR), dyrektor stoczni w Szczecinie, Władysław Kika (PZPR), przewodniczący spółdzielni produkcyjnej: Konstanty Morawski (bezp.), lekarz weterynarii; Bronisław Ostapczuk (PZPR), przewodniczący Prezydium WRN we Wrocławiu; Mieczysław Porzuczek (ZSL), działacz spół.; Wit Prusinowski (PZPR), inżynier; Maria Regentowa (SD), sędzia Sądu Wojewódzkiego; Balbina Semczuk (PZPR), nauczycielka oraz Franciszek Szalach (PZPR), działacz społeczny.

Na Dworcu Głównym w Warszawie członków delegacji zegnali między innymi wice-marszałkowie Sejmu PRL — sekretarz KC PZPR — Zenon Kliszko i Jerzy Jodłowski, wi-

Nasser uda się do Jugosławii

KAIR (PAP)

W poniedziałek oznajmiono w Kairze, iż prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Nasser, uda się w sobotę z wizytą do Jugosławii. Nasser został zaproszony przez prezydenta Tito,

Nakład 104 990

Po XXVII MTP

Zdobywamy nowe rynki zbytu

(Inf. wł.)

Niedziela, parę minut po godz. 19. Przez główną bramę od strony Mostu Dworcowego wjeżdżają na Targi sznurum setki samochodów ciężarowych załadowanych pułkami skrzyniami. Na moście i w okolicy bramy tłumy ciekawych — zupełnie, jak w dniu otwarcia. Jeszcze ostat-

ni zwiedzający nie opuścili terenów targowych, a już rozpoczęło pakowanie.

Czas to pieniądź

Skąd ten pośpiech? Odpowiedź jest prosta. Nowoczesny i dobrze zorganizowany handel wymaga sprężystości i szybkiego działania. Nie bez kozery Anglicy — naród kupców — mówią: „Time is money”, czas to pieniądź. Kto wie, czy właśnie nie w imię tej zasady postanowiono tego rocznym Targom nadać charakter imprezy zdecydowanie handlowej, rezygnując z cech wystawowych. Konsekwencją tego było wprowadzenie dość istotnych zmian dostrzeganych nawet przez przeciętnego śmiertelnika. Jedną z nich była konieczność ograniczenia frekwencji. Być może, iż stosunkowo mniejsze powodzenie Targów wśród publiczności stworzyło dla niehandlowców wrażenie spadku znaczenia i popularności MTP. Ale właśnie w latach ubiegłych na nic tak bardzo nie skarżyli się kupcy zagraniczni i krajowi, jak na nadmierną frekwencję widzów utrudniającą kontrahentom i fachowcom dokładne zapoznanie się z eksponatami i negocjacje handlowe.

Mimo recesji...

Wysokość i jakość zawartych transakcji oraz nawiązanie nowych i ciekawych kontaktów handlowych, świadczą korzystnie o Targach. Co prawda, tegoroczne obroty nie przewyższają ubiegłorocznych, ale ich znaczenie i wartość handlowa są daleko wyższe. Równocześnie nie można zapominać o zjawisku recesji gospodarczej w krajach kapitalistycznych, konsekwencją czego jest pewna wstrętność w zawieraniu transakcji. Jedną z cech charakterystycznych tego zjawiska jest fakt, że kupcy chcą przede wszystkim sprzedać, a nie kupić. Wiele poważnych firm i koncernów złożyło nam oferty sprzedaży na dogodnych warunkach kredytowych. Proponuje je te w sumie sięgają dziesiątków milionów dolarów, co wymaga wszechstronnych rozważań finansowych, gdyż obciążałoby nasz bilans handlowy na przyszłe lata. Jedną z przyczyn utrudniających przyjęcie tego rodzaju

(Ciąg dalszy na str. 3)

Sąd w czołówce biurokracji?

Sprawa o ... 50 groszy

(API)

W Sądzie Powiatowym dla m. st. Warszawy wejdzie wkrótce na wokedne nie byle jaka sprawa. W tych dniach przekazano temu sądowi akt przeciwko Zygmunowi Nasiadko, zamieszkałemu w jednej z podwarszawskich miejscowości, oskarżonemu o ucinanie szkody na sumę... 50 gr. (słownie: pięćdziesiąt groszy).

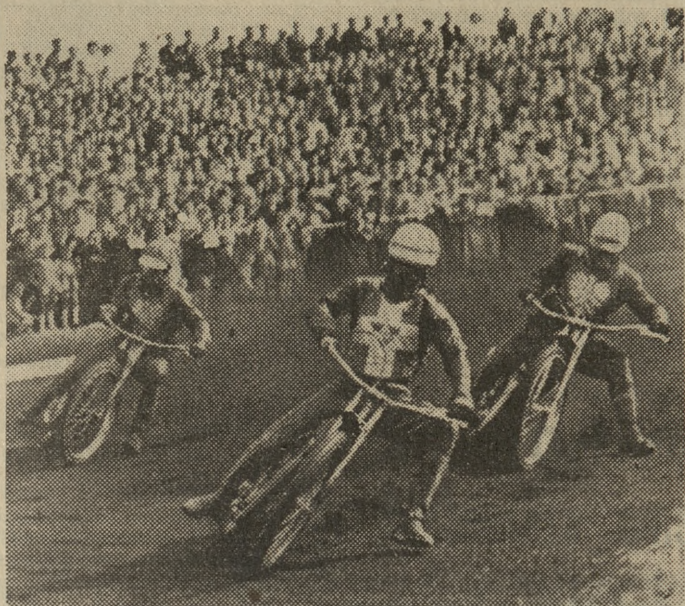
Akt oskarżenia zarzuca Z. Nasiadko, że 27 lutego br. jechał w Warszawie tramwajem nie uiścić należności za bilet, co potwierdził kontroler MPK.

A teraz obliczmy, ile ta „sprawa” będzie kosztować. A więc śledztwo, prokuratura, sędzia, lawnicy zwolnieni na dzień z pracy, dwaj świadkowie powołani przez oskarżyciela, sala, na którą czekają inne sprawy o wielkiej niezaraz wadze społecznej. I to wszystko dla... 50 groszy!

Jak dotychczas sprawy tego rodzaju załatwiał kolegią orzekające. Wydaje się, że nie warto w tym względzie wprowadzać reform. Zwłaszcza tak kosztownych!

Wawelski smok powraca do swej jamy

Zamieszkałszy niegdyś w wawelskiej jamie smok, chociaż przed wieloma wiekami zabity przez Krakusa, powraca do swej dawnej siedziby. Smok prezentuje się o-kazale, jest groźny i napawa strachem. Wykonali go uczniowie krakowskiego Liceum Sztuk Plastycznych specjalnie na Dni Krakowa. Obecnie po zakończeniu „Dni” — legendarny smok pozostanie na stałe w swej jamie na stokach królewskiego wzgórza, stając się atrakcją wycieczek. (PAP)



18 BIEGÓW — 4 REMISY

Na Stadionie im. A. Smoczyka w Lesznie, żużlowcy kraju „Trzech Koron” pokazali wobec 30-tysięcznej widowni swoją wysoką klasę. W pierwszym oficjalnym meczu międzypaństwowym Szwedzi zwyciężyli Polskę 73:35 pkt.

Polakom, którzy raz po raz dochodzili prowadzących Szwedów, nie udało się, pomimo brawurowej jazdy, zająć żadnego pierwszego miejsca. Ogółem rozegrano 18 biegów, a tylko cztery przyniosły nam wynik remisowy.

Soermander (prowadzi, jest drugim z najlepszych w ekipie gości obok mistrza świata Funda) którego energicznie atakuje Kapala (od wewnętrznej strony toru). Nasz reprezentant zdobył najwięcej, bo 12 punktów dla polskich barw.

Fot. K. Przychodzki

Zjednoczenie lawornicko - Mikołowskie wykonało plan półroczny

KATOWICE (PAP)

23 bm. załogi kopalni Jawornicko - Mikołowskiego Zjednoczenia Przem. Węgl. wykonały — jako pierwsze w kraju półroczny plan wydobycia węgla. Do końca półrocza górnicy tego zjednoczenia wydobędą około 300 tysięcy ton węgla ponad plan.

40-OSOBOWA GRUPA DZIAŁACZY TPP-R WYJechała DO ZSRR

23 bm. wyjechała autokarem do Związku Radzieckiego 40-osobowa grupa działaczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, która zapozna się z życiem Kraju Rad, a także z działalnością bratniego Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej.

WIZYTA SZWEDZKICH OKRĘTÓW

23 bm. dowództwo przebywającej w Gdyni eskadry szwedzkich okrętów wojennych podejmowało na pokładach okrętów: „Alvsnabben” oraz „Patricia” polskich marynarzy i przedstawicieli władz te renowych. Podczas przyjęcia, które upłynęło w serdecznej atmosferze, dowódca eskadry — komander Willy Edenberg, wyraził gorące podziękowanie za gościnę w Polsce.

DOROCZNE CWICZENIA WOJSKOWE

Według informacji, uzyskanych przez PAP, 23 bm. rozpoczęły się na terenie kraju — jak co roku — ćwiczenia wojskowe, przewidziane ogólnym planem szkolenia wojsk. Ćwiczenia będą trwać do końca bież. miesiąca.

WIELKA AKCJA SZKOLENIA INSTRUKTORÓW ZUCHOWYCH

W pięknych miejscowościach Ziemi Jeleniogórskiej dobiegają końca przygotowania do największej w historii polskiego harcerstwa akcji szkolenia instruktorów zuchowych.

2 TYS. MOTOCYKLI WSK PONAD PLAN PÓŁROCZNY

Dużym sukcesem produkcyjnym kończy I półrocze br. załoga Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku koło Lublina. Zakład wykonał w I kwartale br. plan produkcji towarowej w 113,9 proc. Do końca czerwca br. załoga wydziału motocyklowego WSK wyprodukuje dodatkowo 2 tys. motocykli ponad plan pierwszego półrocza.

PIERWSI ABSOLWENCI SZCZECIŃSKIEJ WSR

W najmłodszej szczecińskiej uczelni — Wyższej Szkole Rolniczej zakończyła się sesja egzaminacyjna. Mury uczelni opuściło 154 pierwszych jej absolwentów. Ponad 100 z nich obejmie prace w rolnictwie w województwie szczecińskim.

Zacięte walki w Tripoli

Artyleria rządowa w akcji — Podróże Hammarskjöelda

KAIR (PAP)

Dziennik libański „Al-Ha-jat” pisze o ciężkich walkach jakie toczą się w mieście Tripoli. Wojska rządowe użyły tam przeciw powstańcom artylerii i ostrzeliwały z armat szereg budynków. Dziennik pisze o wielkiej ilości ofiar, szczególnie wśród ludności cywilnej.

Dziennik „Le Soir” informuje, że rząd libański wydał rozkaz, aby artyleria ostrzeliwała wszystkie domy zajęte przez powstańców. Rozkaz ten wywołał panikę wśród mieszkańców Bejrutu i Tripoli, którzy masowo uciekają wraz z dobytkiem w góry.

PARYŻ (PAP)

Wiadomości napływające z Libanu mówią o gwałtownych walkach w mieście Halbe.

Miasto to w sobotę zostało zdobyte przez powstańców. Położone między granicą syryjską

W duchu Bandungu i Akry

PARYŻ (PAP)

W Kairze odbyły się rozmowy między prezydentem Nasserem a premierem Ghany — Nkrumahem. Po rozmowach tych opublikowano przez radio wspólny komunikat szefów obydwu państw. Podkreślają oni w tym komunikacie swą wierność zasadom, określonym na konferencjach w Bandungu i w Akrze i przyrzekają swą pomoc wszystkim narodom afrykańskim, dążącym do niepodległości.

Obydwa rządy przyrzekają swą pomoc narodowi algierskiemu.

a portem Tripoli stanowi ono ważny punkt strategiczny. Jak informuje AFP, powstańcy przygotowują się do ataku na Tripoli.

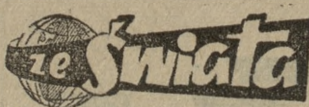
Jak informuje agencja MEN, wiceministrowie spraw zagranicznych ZRA Saleh Halil i Saïd Fahmi przyjęli w sobotę szefów placówek dyplomatycznych 42 państw dla przedstawienia im stanowiska ZRA wobec sytuacji w Libanie. Obydwa wiceministrowie zwrócili uwagę szefów placówek dyplomatycznych na niebezpieczne konsekwencje, jakie może za sobą pociągnąć obca interwencja w Libanie.

LONDYN (PAP)

Generalny sekretarz ONZ przybył w sobotę, 21 bm. do Jeruzolimy, gdzie przeprowadził rozmowy z premierem Izraela Ben-Gurionem i władzami izraelskimi na temat góry Scopus, enklawy izraelskiej na terenie Jordani. Enklawa ta — jak wiadomo — stała się przedmiotem sporów między obydwoma państwami. Rozmowy Hammarskjöelda, jak informuje Reuter, nie przyniosły żadnego rezultatu.

KAIR (PAP)

W niedzielę 22 bm. przybył do Kairu sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld. Generalny sekretarz ONZ przeprowadził tu rozmowy z egipskim ministrem spraw zagranicznych Fawzim, a potem z prezydentem Nasserem. We wtorek ma on powrócić do Bejrutu.



FESTIWAL „BIAŁE NOCE”
ROZPOCZĘTY

W obecności ponad 100.000 widzów rozpoczął się w niedzielę na największym stadionie leningradzkim im. Kirowa — festiwal sztuki „Białe Noce”. W ciągu dwóch tygodni festiwalu teatru, kina, związków twórców, muzeów i biblioteki zapoznać będą leningradczyków z najlepszymi osiągnięciami współczesnej i klasycznej literatury i sztuki.

WIEZIENIE ZA UDZIAŁ
W STRAJKU

W Barcelonie zakończył się proces 47 Hiszpanów, którzy uczestniczyli w bojkocie komunikacji miejskiej na początku 1957 roku. Prokurator zażądał dla oskarżonych kary więzienia od 6 do 20 lat.

POWÓDZ W WŁOSZECH

Ulewne deszcze, które nawiedziły tereny Włoch wzdłuż granic tego kraju z Austrią i Jugosławią, wyrzuciły duże straty materialne. Szereg mostów zostało zerwanych przez wezbrane rzeki, które zalały znaczne obszary pól uprawnych. Zniszczonych zostało również wiele dróg. Wiele wiosek odciętych jest od świata.

VON BRENTANO W HADZE

Do Hagi przybył holenderski minister spraw zagranicznych — von Brentano — celem przedyskutowania z przedstawicielami rządu holenderskiego szeregu nie uregulowanych jeszcze problemów, jakie istnieją między obydwoma krajami od zakończenia II wojny światowej.

STRAJK LOTNICZY
WE WŁOSZECH

Na skutek strajku personelu włoskich linii lotniczych zostały zawieszone loty włoskich samolotów pasażerskich na liniach wewnętrznych i na szereg linii zagranicznych. Trzydniowy strajk został proklamowany celem uzyskania od dyrekcji linii nowej umowy zbiorowej.

8 BRACI MATUZALEMÓW

W miejscowości Treviglio i Rovare (Lombardia) żyje 8 braci nazwiskiem Grignano, którzy w sumie mają 637 lat. Najstarszy z nich, Rinaldo, liczy 90 lat, a najmłodszy, Marinha — 71.

„W krajach socjalistycznych produkcja nadal wzrasta”

— stwierdza sprawozdanie ONZ

NOWY JORK (PAP)

W niedzielę ogłoszono drugą część sprawozdania ONZ, dotyczącego sytuacji gospodarczej świata.

Sprawozdanie stwierdza, że ekspansja ekonomiczna w kra-

jach kapitalistycznych, spowodowana przez wojnę w Korei, znacznie osłabła w ciągu ubiegłego roku i że spadek ten trwać będzie nadal w ciągu 1958 roku.

Sprawozdanie to będzie jednym z podstawowych dokumentów, na którym opierać się będzie dyskusja na temat światowej sytuacji gospodarczej w czasie 26 sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, rozpoczynającej się 1 lipca br. w Genewie.

Jednocześnie sprawozdanie konstatuje, że „w krajach socjalistycznych produkcja nadal wzrastała”, przy czym wyróżnia w szczególności: Polskę, Czechosłowację i NRD, dodając, że w tych krajach produkcja artykułów konsumpcyjnych wzrosła w roku 1957 w większym stopniu niż produkcja środków produkcji.

A. Novotný sekretarzem KC KPCz

PRAGA (PAP)

Po zakończeniu XI Zjazdu KPCz odbyło się w sobotę plenum nowego wybranego Komitetu Centralnego.

Plenum dokonało jednomyślnie wyboru Biura Politycznego KC KPCz w następującym składzie: Członkowie biura: K. Bačilek, R. Barak, V. David, J. Dolenský, Z. Fierlinger, V. J. Hendrych, V. Kopecký, A. Novotný, O. Šimonek, V. Široký.

Zastępcy członków: J. Hlína, L. Jankovcova, R. Střešej.

Pierwszym sekretarzem KC KPCz wybrany został jednomyślnie A. Novotný.

Sekretarzami KC KPCz zostali wybrani: O. Černík, J. Hendrych, B. Koehler, V. Krutina i V. Koutský. W skład sekretariatu weszli również: A. Kroek i F. Zupka.

Wybrano Komisję Kontroli Partijnej, której przewodniczącym został J. Hlína.

Odbyło się również posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej KPCz, której przewodniczącym został J. Stetka.

Z Little Rock donoszą:

Walka o prawa Murzynów rozgorzała od nowa

NOWY JORK (PAP)

Po decyzji sądziego federalnego, Harry Lemley'a, zezwalającej na wprowadzenie segregacji rasowej w szkole średniej w Little Rock, rozgorzała na nowo walka o prawa Murzynów w południowych stanach USA. Lemley, który pochodzi z Południa, zezwolił „w interesie publicznym” na wprowadzenie segregacji do roku 1961.

Lokalny oddział stowarzyszenia walczącego o prawa dla ludności kolorowej upoważnił swego adwokata do wniesienia apelacji od tej decyzji do sądu apelacyjnego, mającego swą siedzibę w St. Louis (stan Missouri).

W Waszyngtonie podano do wiadomości, iż komisja prawna Izby Reprezentantów omówić ma w środę zarządzenie sądziego Lemley'a.

Wolny rząd Algierii powstanie w lipcu br.

KAIR (PAP)

Jak podaje bliskowschodnia agencja prasowa MEN, rzecznik Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego oświadczył w Tunisie, że wolny rząd algierski zostanie utworzony w miesiącu lipcu. Rzecznik oświadczył także, iż wszystkie kraje północno-afrykańskie przeciwne są planom gen. de Gaulle'a integracji Algierii do Francji. Rzecznik do dał, że Front Wyzwolenia Narodowego będzie czynił starania, aby sprawa algierska prze dyskutowana była na zbliżającej się sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

FLN piętnuje kolonialną politykę USA

PARYŻ (PAP)

W tygodniku tunezyjskim L'Action ukazał się wywiad udzielony przez przywódcę Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego Ferhata Abbasa. Abbas oświadczył, że Stany Zjednoczone popierają kolonialną politykę Francji w Północnej Afryce. Głoszą one przyjaźń z jednymi krajami arabskimi, jak Marokiem, Tunezją i Arabią Saudyjską i równocześnie są wrogami Arabów z Algierii, Egiptu i Syrii.

General de Gaulle zaproszony do Kanady

PARYŻ (PAP)

Kanadyjski ambasador we Francji, Jean Desy, wręczył generałowi de Gaulle telegram z powinszowaniami od premiera Kanady Johna Diefenbaker'a. Premier kanadyjski żywy w telegramie szefowi rządu francuskiego powołania w rozwiązywaniu trudnych problemów politycznych i równocześnie zaprasza go do Kanady. Jak podkreśla agencja UPI, zaproszenie to może podkreślić rolę Francji w świecie zachodnim.

Wokół reformy konstytucji francuskiej

PARYŻ (PAP)

Po powrocie z weekendu generał de Gaulle przewodniczył w poniedziałek na posiedzeniu specjalnej komisji ministerialnej, która przygotowuje reformę konstytucji francuskiej.

W skład komisji wchodzi: minister sprawiedliwości, Michel Debre i czterech ministrów stanu — Mollet (SFJO), Jacquinet (niezależny), Pflimlin (MRP) i Houphouët-Bigny (RDA).

Ok. 29 czerwca „Explorer III” zakończy żywot

NOWY JORK (PAP)

Dr Charles Whitney, astrofizyk obserwatorium w Instytucie Smithsona zapowiedział, że „Explorer III” — amerykański sztuczny satelita, wystrzelony 26 marca br., zakończy żywot za kilka dni — przypuszczalnie ok. 29 czerwca br.

Przeciwko

„śródziemnomorskiemu szaleństwu”

Z gwałtownym atakiem na stanowisko rządu angielskiego wystąpił przywódca opozycji labourzystowskiej, Gaitskell. Napietował on plany ingerencji w wewnętrzne sprawy Libanu, jako „szalone awanturnictwo”, które w dzisiejszej napiętej sytuacji doprowadzić może do nieobliczalnych skutków.

LONDYN (PAP)

Dziennik brytyjski „Reynolds News” wystąpił ostro przeciw planom interwencyjnym rządu brytyjskiego, które nazwał „śródziemnomorskim szaleństwem”. Wskazał on, że koncentracja wojsk na Cyprze w istocie rzeczy jest przygotowaniem do interwencji w Libanie. Oskarżył on rząd brytyjski o popieranie Dullesa, który wierny swej polityce „na krawędzi wojny” przygotowuje obecnie nowe wydanie operacji sueskich.

NOWY JORK (PAP)

Senator amerykański, John

Wiec w Londynie pod hasłem rozbrojenia jądowego

LONDYN (PAP)

W odpowiedzi na apel organizacji „kampania na rzecz rozbrojenia jądowego”, około 7.000 osób przybyło na wiec, który odbył się 22 bm. w Londynie. Na wiecu obecni byli przedstawiciele różnych okręgów Anglii.

Uczestnicy wiecu uchwalili tekst listu do premiera Macmillana. List potępia politykę wodłową do wyścigu zbrojeń oraz wyraża ubolewanie, że rząd angielski nie poszedł za przykładem Związku Radzieckiego i nie zaniechał doświadczeń z bronią jądową.

Kopie listu wysłano do królowej Elżbiety, do ambasadora Stanów Zjednoczonych i ZSRR oraz do kierownictwa Kościoła Anglikańskiego.

Apel 400 naukowców amerykańskich

NOWY JORK (PAP)

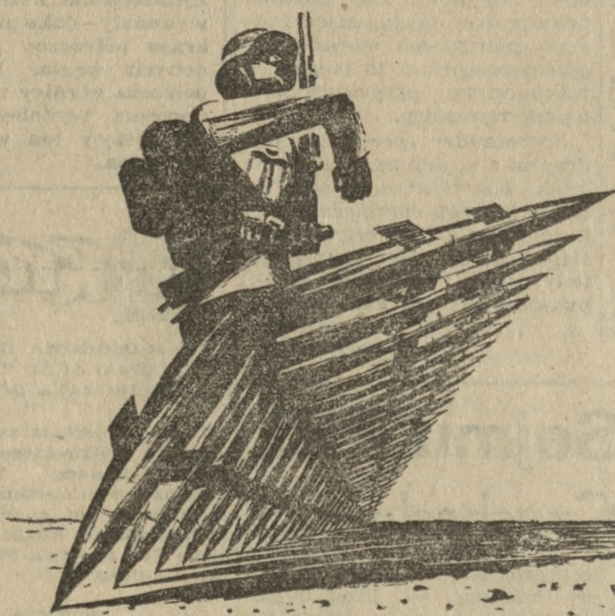
Jak donosi korespondent agencji AP z Filadelfii, 400 profesorów i docentów Uniwersytetu Pensylwańskiego wystosowało pismo do ONZ oraz do prezydenta Eisenhowera, w którym nawołują do zaprzestania prób z bronią jądową.

37 tys. żołnierzy brytyjskich skoncentrowano na Cyprze

LONDYN (PAP)

6 tysięcy żołnierzy, sprzęt wojсковy i broń przetrzeźwiono w ciągu ostatnich 8 dni dowództwo brytyjskie drogą powietrzną z Anglii na Cypr. Ponadto z Malty przetransportowano na Cypr 200 komandosów. Wraz z nadejściem posiłkami, brytyjskie siły zbrojne na Cyprze liczą 37 tysięcy ludzi.

Od 14 bm. samoloty brytyjskie sił lotniczych dokonały 155 przelotów między Anglią a Cypr.



Szczudła im rosną zamiast nóg, kroczy to jak na paradzie, jak gdyby każdy poślknął kij, co kiedyś tańczył mu po zadzie.

HENRYK HEINE

z Opowieści zimowej w przekładzie A. M. Swinarskiego

Rys. Jerzy Hofman

Szmery świata

SPRAWIEDLIWY KRÓL

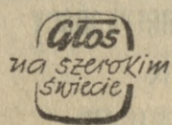
(API)

Król Arabii Saudyjskiej, Ibn Saud, polecił jednemu ze swych przyjaciół, mieszkającemu w Paryżu, aby zakupił perfumy dla jego 25 żon. Chcąc uniknąć ewentualnych zatargów między paniami, król zamówił dla każdej z nich po cztery flakony tych samych perfum. W haremie będzie się więc unosił jeden tylko zapach i żadna z małżonek nie będzie drugiej wyrzywała włosów za to, że jedna dostała Diora a inną Carona. (m)

DOBRE

BYĆ CZŁOWIEKIEM

Pracujący w kalifornijskim instytucie technologicznym ekspert do spraw pocisków rakietowych, William H. Pickering, oświadczył niedawno, że nie jest wykluczone, iż Amerykanie umieszczą w próbnym pocisku międzyplanetarnym człowieka zamiast psa. „Ponieważ nie ma towarzystwa opieki nad ludźmi” — powiedział pan Pickering — nie będziemy przynajmniej zasypywani listami protestacyjnymi. (m)



„Karawana pokoju” w NRF

(Korespondencja własna API)

Frankfurt n. M., w czerwcu

Stara, angielska ciężarówka wojskowa przyjechała niedawno do Frankfurtu nad Menem grupa kobiet algierskich, by pod przewodnictwem lady Dory Russell — żony znanego filozofa angielskiego, lorda Bertranda Russell'a — i u nas dać wyraz temu co myślały kobiety i matki na całym świecie o nuklearnej wojnie. By zdemontować, że kobiety krajów zachodnich zgodne są w zapamiętaniu na ten temat z kobietami krajów wschodnich.

„Wszystkie kobiety walczą przeciwko atomowemu uzbrojeniu”. „My, kobiety, wolamy: precz z atomową śmiercią!” — głosiły transparenty, rozpięte wzdłuż wojskowego samochodu. Kobiety angielskie zostały w nadmorskiej stolicy serdecznie przyjęte, a radny miejski, prof. dr Gläss, akcji ich wyraził jak najgorętsze uznanie.

„Moim zdaniem, żadna kobieta nie może się nazwać kobietą, ani żadna matka — matką, jeżeli nie przyłączy się do walki przeciwko broni atomowej. Oto dlaczego podróżujemy po całej Europie — bez dostatecznych środków finansowych i bez wygód” — powiedziała przywódczyni „pokoju karawany”, lady Dora Russell. Opowiadała o kobietach, działaczkach ruchu, który na sztafardzie swoim wypisał hasło walki o pokój oraz protest przeciwko atomowemu uzbrojeniu. Są wśród nich kobiety w różnym wieku — młode dziewczęta, matki i babki. Jest np. jedna, która reprezentuje 50 tysięcy kobiet ze związku spożywców, jest kwaklerka, dalej — 25-letnia pielęgniarka z Londynu, która zrezygnowała z swojego zawodu, tylko dlatego, aby wziąć udział w „karawanie pokoju”. A oto młoda Szwajcarka, która przez małżeństwo stała się Angielką, sekretarka, gospodyni domowa, modystka, krótko — kobiety z wszystkich warstw społecznych, wszystkie ożywione duchem aktywnej walki o pokój. Żadna z tych wszystkich Angielek — a jest ich razem szes-

naście — nie jest związana z jakąkolwiek partią polityczną. Kieruje nimi wyłącznie troska o pokój.

Lady Russell opowiadała nam o poszczególnych etapach oraz o dalszych planach swojej podróży. W jaki sposób zrodził się pomysł tej „pokoju karawany”, do której natychmiast przyłączyła się spora liczba kobiet angielskich. Ze wszystkich prawie kątów świata docierały do nich słowa uznania dla ich przedsięwzięcia, kobiety albańskie przysłały im nawet zaproszenie, by na jakiś czas przybyły do ich kraju. Lady Russell zaapelowała do mężczyzn — oni bowiem od przeszło tysiąca lat co jakiś czas wywołują i prowadzą wojny.

„Podróż „pokoju karawany” rozpoczęła się we Francji; w Paryżu uczestniczyli jej organizatorzy zebrania i przeprowadzali rozmowy. Potem pojechały do Belgii, a stamtąd przybyły do NRF, gdzie odwiedziły miasta: Duisburg, Dortmund, Düsseldorf, Wiesbaden i Heidelberg. Teraz zaś, przez Karlsruhe i Lörrach pojadą do Szwajcarii. Następnie przez Włochy i kraje bałkańskie do Czechosłowacji, a wreszcie przybędą do Polski. Podróż swą zakończą w Związku Radzieckim.

Zapytana o wrażenia, odniesione na terenie NRF, w swojej walce przeciwko śmierci atomowej — pani Russell odpowiedziała, że sądząc z doświadczeń, które tu zdobyła oraz z przeprowadzonych rozmów — trudny podróżny najzupełniej się opłacił. A szczególnie cieszy się z pobytu w jednym z najstarszych i najznaczniejszych miast NRF. Jak tu, tak i w Anglii coraz bardziej wzrasta ruch protestu przeciwko broni atomowej, przeciwko próbom z nią i przeciwko jej magazynowaniu — powiedziała na zakończenie lady Russell. Wiele obywateli Frankfurtu długo powiewało chusteczkami za odjeżdżającymi, dzielnymi Angielkami.

Fritz MOHRINGEN

W środę
zakończenie roku

W najbliższą środę przypada zakończenie roku szkolnego we wszystkich szkołach zawodowych. W Poznaniu kończy zaliczenia ok. 10 tys. uczniów, a w całej Wielkopolsce ponad 25 tys. Około 2.500 absolwentów składało w tym roku końcowe egzaminy, większość z wynikiem pomyślnym.

75 proc. absolwentów techników ma zabezpieczone skierowania do pracy, natomiast kończący szkoły zasadnicze zostaną zatrudnieni w 60 proc. W okresie najbliższych 3 miesięcy DOSZ przy współudziale urzędów zatrudnienia czynnie będzie starania o zapewnienie pracy wszystkim tegorocznym absolwentom.

Już we wtorek nastąpi rozdanie nagród uczestnikom jedynego w Polsce wydziału zawodowego Technikum Księgarskiego. 2-letnia nauka po maturze ogólnokształcącej obejmowała przedmioty zawodowe. W kursie brali udział czynni zawodowi księgarze. 33 osoby zostały dopuszczone do egzaminów końcowych. Poza tym kończy Technikum Księgarskie (normalne) 21 maturzystów.

Jeszcze trwa nabór kandydatów do szkół zawodowych, szczególnie do 2-letnich szkół zasadniczych. Egzaminy wstępne wyznaczone są na 26-27 bm. Drugi termin przypada na koniec sierpnia.

(emp)

Likwidacja
złodziejskiej bandy
i domu schadzek

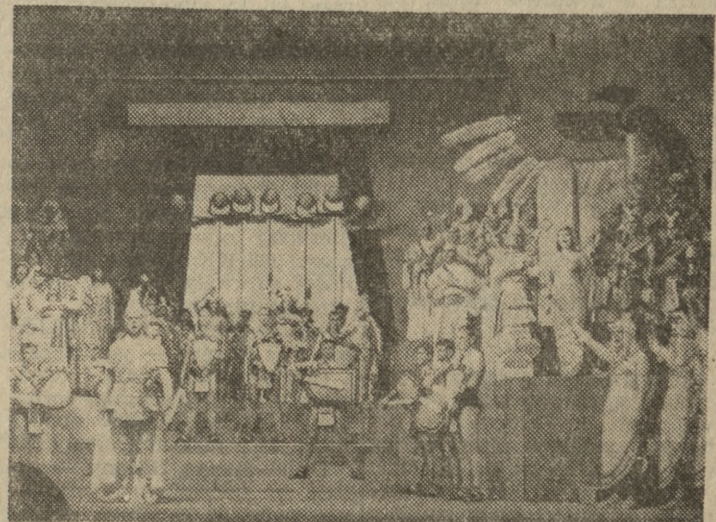
17 marca br. w Poznaniu 21-letni Lech Nowiński (zam. przy ul. Przemysłowej 41) i 20-letni Piotr Marcewicz (Dzierżyńskiego 79) usiłowali włamać się do mieszkania Mariana H., aby przywłaszczyć sobie obraz Juliusza Kossaka, wartości ponad 10 tys. zł. Milicja złapała ich w flagranti.

Przeprowadzone — przez KM MO i Prokuraturę m. Poznania — śledztwo przyniosło rewelacyjne wyniki. Nowiński okazał się heroldem klikosobowej szajki, mającej „melinę” przy ulicy Czerwonej Armii u Bogumila Skrzęta. Jej mieszkańcy stanowią dom schadzek, w którym urządzano orgie, i to w obecności 4-letniego dziecka gospodyni. Skrzęta i mieszkałą z nią Teresa Majchrzakowa podejrzane są o przestępstwo z art. 245 § 1 KK (zarażanie chorobami wenerycznymi). Działalność szajki polegała głównie na tym, że w restauracji zwabiano za mniejszych „klientów” do domu schadzek, aby „po wszystkim” upoić alkoholem zawierającym luminal (środek usypiający) i następnie doszczętnie ograbić. Ponadto złodzieje dokonali szeregu kradzieży w lokalach gastronomicznych.

Obok wymienionych już, podejrzanych w tej sprawie są: M. Klewenhagen (Chłapowskiego 7), W. Klauziński (Fabryczna 20), L. Nowińska, „magazyner” skradzionych przedmiotów — S. Nowiński (Małckiego 3), B. Wierczok (Piekary 3a), A. Milde (Hetmańska 20) i J. Borowczak (Kolejowa 40).

P. S. Sąd Powiatowy — Wydział dla Nieletnich zawiesił władzę rodzicielską Skrzęta i zarządził umieszczenie jej dziecka w Państwowym Pogotowiu Opiekunich.

„Aida” w Operze Warszawskiej



26 bm. w Państwowej Operze w Warszawie odbędzie się premiera „Aidy” Giuseppe Verdiego w inscenizacji i reżyserii George Teodorescu reżysera Teatru Wielkiego Opery i Baletu w Bukareszcie. Kierownictwo muzyczne — M. Mierzejewski. Dekoracje — L. Zahorski. Choreografia — St. Miszczyk. W czołowych partiach opery wystąpią najwybitniejsi soliści Opery Warszawskiej: Dankowska, Kłosówna, Szczepańska, Kostal, Domieniecki, Kossowski, Ładysz i inni.

Na zdjęciu: Fragment opery.

Fot. — CAF



Jak wiadomo uczestnicy szwajcarskiej ekspedycji w Himalaje z udziałem dr. Hajdukiewicza zrezygnowali z powodu niesprzyjających warunków ze zdobycia Daulagiri zapowiadając równocześnie powtórzenie wyprawy w 1960 roku.

Sądźmy, że mimo to czytelników zainteresuje jedno z ostatnich zdjęć nadesłanych przez dr. Hajdukiewicza. NA ZDJĘCIU: W obozie III na wysokości 5950 m.

SHEX - CAF Hajdukiewicz

Przez bramę wtoczył się załadowany do granic możliwości wóz. Młody chłopak dziarsko poczęł zwałć zielonkę.

— Są u was i młodzie?

— Kto był, albo i się wzięli, ten nie odchodzi. Albo u nas źle? Spójrz pan na tego młodziaka: widzi pan, z zegarkiem na rękę robi widlami. Było to kiedyś do pomysłenia? Za moich czasów zegarek miał rzadko. Ale co: jak się przyłoży jeden z drugim (normy ustalone są rzetelnie, za zgodą wszystkich) i dwa dni robocze dziennie załapie. Za dzień płacono się u nas 41 złotych i po 5 kilo zboża i ziemniaków. Co roku wyżej. To nie stać kogo na parę stówek? A jeszcze powinien pan znać Kaźmierczaka, zastępcę przewodniczącego. Umie rozdzielić robotę sprawiedliwie.

Niemal schematyczne fakty. Tylko hrabia nietypowy, bo siedział na miejscu, w sąsiednim majątku, zajmował się gospodarką i nie zalegał z wypłatami. Żeby jeszcze wypracowane dochody nie obra-

Piotr ZYCKI

(Dokończenie na str. 4)

Zdobywamy nowe rynki zbytu

(Dokończenie ze str. 1)

ofert jest słaba chłonność rynku kontrahentów, którym przecież nie zawsze możemy płacić wolnymi dewizami.

Oczywiście, tego rodzaju przeszkód w zasadzie nie ma w stosunkach handlowych z krajami demokratycznymi, którym czegoś dowodem może być największa na Targach transakcja z Chinami, które zakupiły od nas maszyny rolnicze za sumę 12 mln. dolarów.

Mimo recesji i związanych z tym trudności zawarliśmy z krajami kapitalistycznymi wiele korzystnych dla obu stron transakcji, przy czym zjawiskiem pomyślnym jest wzrost

wyższą jakością i mogą skutecznym konkurować z zagranicą.

Przykładem zainteresowania zagranicą wymianą handlową z Polską może być po zyskanie wielu nowych zwolenników naszych Targów. Po znaniu odwiedził m. in. przedstawiciel rządu australijskiego pan Peterson, który bardzo pochlebnie wyrażał się o MTP i obiecał wpłynąć na oficjalne czynniki Australii, aby w następnym roku kupcy tego kraju wystąpili na naszej imprezie. Widzi on znaczne możliwości korzystnych transakcji, choć może na początek niedużych.

Znamienną cechą tegorocznych Targów była też odmienna struktura branżowa. Zagraniczni wystawcy świetnie orientowali się, że interesują nas bardziej towary inwestycyjne, niż konsumpcyjne. Znalazło to wyraz w zdecydowanej przewadze (70 proc.) ekspozycji typu inwestycyjnego. Co prawda nie brak było firm oferujących na przykład swetry, koszule, obuwie, ubrania, materiały itp.

Współpraca:
handel — przemysł

Poważnym krokiem w dziedzinie usprawnienia Targów i handlu zagranicznego jest daleko posunięta współpraca central handlowych z przemysłem. Z jednej strony przemysł występujący już pod własną firmą obsadzał swe stoiska fachowcami, mogącymi nawet nie tylko w polskim języku udzielać informacji technicznych, dotyczących ekspozycji, a z drugiej strony uczestniczyli oni wspólnie z przedstawicielami central w negocjacjach handlowych. Dużą rolę odegrała tu także Naczelna Organizacja Techniczna.

W tym miejscu, nie tylko by tradycją stało się zadość, trzeba pod adresem naszego handlu zagranicznego powiedzieć kilka słów krytycznych. W dalszym ciągu jeszcze raz zbyt mało niekiedy operatywność. Dużo do życzenia pozostawiają też umiejętności „dyplomatyczne”, bo i takie w handlu są potrzebne. Bywa, że nie umiemy odpowiedzieć odmownie na propozycje kontrahentów, tak by ich nie zrazić do dalszej współpracy. Z tej samej łączki pochodzi przykład PAGED-u. Centrala ta potrafiła zaprosić dziennikarzy na konferencję prasową, na którą nikt z jej strony nie przybył! Na taki „gest” nie pozwoliłby sobie żaden przedstawiciel zagraniczny. Trzeba jednak przyznać, że inne centrale (choćby „Metalexport”) nie brały przykładu z Pagedu.

Niesposób tu pominąć spraw organizacji samych Targów i zaplecza. Generalnie rzecz biorąc, egzamin wypadł pomyślnie, czego dowodem są nie tylko nasze spostrzeżenia, ale i opinia gości zagranicznych.

XXVII MTP mamy poza sobą. Jesteśmy bogatsi o zdoby-

„Starty” do Brazylii



Centrala Handlu Zagranicznego „Varimex” zawarła na XXVII Międzynarodowych Targach Poznańskich szereg korzystnych transakcji handlowych sprzedając m. in. 2000 aparatów fotograficznych „Start” — do Brazylii i partię lornetek turystycznych wartości 125.000 dolarów — do Niemieckiej Republiki Federalnej.

Fot. — CAF

eksportu naszych maszyn i urządzeń przemysłowych. I to jest właśnie wielkim osiągnięciem tegorocznych Targów Poznańskich. Stąd też oceniamy je wyżej, niż zeszłoroczne.

Nowe rynki

Sukces ten rozszerza się na dwie inne jeszcze dziedziny, a mianowicie: wiele korzystnych transakcji w zakresie tzw. małego eksportu i wejścia na rynki dotychczas przez nasz handel nie obsługiwane (np. Włochy — eksport nierogaczyn. Hiszpania — eksport jaj, Szwecja — eksport truskawek).

Oczywiście, powodzenia naszego eksportu nie zdobyliśmy jedynie na „piękne oczy”. Zarówno nasze maszyny i urządzenia jak i wyroby przemysłu lekkiego oraz produkty rolne osiągnęły znacznie

co by starych gratów na nowe nie wymienić.

Przyznać muszę, że tę, pozytywną przecież odpowiedź przyjąłem z rezerwą. W którymś z ośrodków mózgowych uruchomił się samoczynnie alarmowy dzwoneczek, ostrzegając: uwaga, lakier, uwaga! Nie poto przecież przyjechałem.

— ...a motocykli jest u nas chyba siedem — kontynuował bezlitośnie mój rozmówca. — Przedtem kupowali rowery. To też rzadko która rodzina ma jeden.

Jęknąłem w duchu pod brzemieniem nadmiaru pozytywów. Skoro już w nie wlałem, zapytałem:

— To pewnie wieś jest radiofonizowana? Macie w domach głośniki?

— Kołchoźniki? A jest jeden, u sąsiada. Ale reszta nie ma. Jak założyliśmy światło, pokupowali radia.

Nie ulegało już wątpliwości, że rozrzucający przede mną dość sielankowy zestaw faktów burzył moje reporterskie zamierzenia. Chciałem konfliktów...

— „Ze „Starem” były kłopoty. Palil, smok, benzyny co niemiara, a przecież ciężarówką nie uorzesz. Pozbyliśmy się grata. Teraz POM nie ma co w Jarogniewicach szukać. Zapisz pan: dwa „Urususy”, jeden „Zetor”, cztery przyczepy, duża młocarnia, dmuchawy, prasa do siana, parę elektrycznych motorów. Coś już tam mamy, nie? Jak zliczyć — wartość 400 tysięcy.

Po tej serii wzmacniających zastrzyków nie okazałbym bodaj zdziwienia, gdyby mój informator obwieścił, że wygrał milion w „Totka”, albo że we wsi stawiają wspólnymi siłami ratusz. Lekko zdeglustowany — nie zdołałem zaoponować, gdy Wojtkowiak przekazał mnie wkraczającemu właśnie do izby tegiemu blondynowi (— Porada, zajmiecie się redaktorem) z miniaturką krzyża zasługi w klapie.

☆

Droga wysadzana okazałymi kasztanami usiana była placami kałuż. Pod drzewami panował chłód. To też skwapliwie skorzystałem z tego, że mój cicerone wychynął w pole, na słońce.

— Trakt wiedzie do Czempania — mówił. I dotknąwszy nisko nad ziemią rozpiętego w wielki prostokąt sznurka, uzupełnił: — Tu właśnie stanie mój domek. 115 tysięcy.

Obok czerwieni się pierwszy, zamieszkały już budynek. — To Hampla — objaśnia Porada. — Postawiony zeszłego roku. Przewodniczący Wojtkowiak panu nie mówił? Tego lata buduje nas czterech, potem po kolei wszyscy. Stare domy, w których mieszkamy, mają po 200 lat. Tu stanie cała wieś nowa.

Fetor z po siedmiokroć skisłej kiszki, grzanej słońcem, zatykał oddech. Nawet księgowy Porada kręcił nosem i proponował, żebyśmy weszli w obręb podwórza. Z lewej ciągnęła się długa bryła magazynu z spółdzielczymi warsztatami kowalskim i kołodziejskim, pełnymi, jak widać, roboty. Prawą stronę stanowiło siatkowe ogrodzenie, odgradzające zespołowe gospodarstwo od zakładu opiekuńczego. Pod ścianą zabudowań wygrzewały się trzy żałosne postacie, biała laska czwartego osobnika szukała ku nim dościsła.

— Co pan robił przed wojną? — spytał Poradę.

— Różnie. Pracowałem się na roli, byłem i w oborze. Bo ojca mam właśnie oborowego, fachowiec. Wstąpimy do krówek, co? Stary się nachapał, nim doprowadził, że mamy teraz 58 dojnych sztuk. W pięćdziesiątym roku, jak zaczęliśmy, nie było ani jednej. Pan wie, za bardzo z przekonania — mrugnął — wtedy do spółdzielni się nie szło. Mleczność jest niezła. Przeciętna 10 litrów od krowy. Ale hrabiego musimy jeszcze gonić...

— Co?

— Mówię: musimy dościsnąć hrabiego. Jarogniewie należały kiedyś do Marceliego Żółtowskiego. U niego nie było miejsca w oborze dla krowy, jeżeli nie dawała dziennie 13 litr. Ale zrobimy i to. Ilościowo mamy bydlę więcej, bo na działkach stoją u każdego dwie sztuki z przychowkiem.

Fundusze, fundusze...

W myśl rozszerzonych zgodnie z nową ustawą uprawnień i obowiązków rad narodowych, organa samorządowe powinny troszczyć się o zabezpieczenie materialne szkół i okazywać pomoc działającym na ich terenie instytucjom i zakładom naukowym.

W naszym mieście działa za służono, najstarsze w kraju Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które niedawno obchodziło swój chlubny 100-letni jubileusz. PTPN działa obecnie w ramach Polskiej Akademii Nauk i, podobnie jak i inne towarzystwa naukowe, otrzymuje z PAN dotację na swoją działalność. Poznańskie Towarzystwo, jak wiemy, jest swego rodzaju Wszelchnia, obejmującą niemal wszystkie dziedziny nauk, skupiającą naukowców wszystkich poznańskich uczelni. Prace Towarzystwa rozwijają się stale. W miarę rozwoju wzrastają potrzeby materialne. Mnożą się wydawnictwa, powiększa się księgozbiór, którego pozazdrościć może Poznaniowi niejedno miasto uniwersyteckie.

Właśnie w czasie, gdy ta instytucja naukowa znajduje się w pełnym rozkwicie rozwoju, przyszły konieczne kompresje budżetowe państwa i Ministerstwo Finansów, broniąc słusznie interesów skarbu, w powołaniu się na rozporządzenie z 1951 r. poczyniło poważne restrykcje, które odbiły się również na Poznańskim Towarzystwie Nauk. Jakże stąd wyjść?

Nasze PTPN nie jest jedynym, któremu grozi zahamowanie rozwoju. W podobnym położeniu znalazły się na Ziemiach Zachodnich Instytut Naukowy Śląski w Opolu, analogiczny Instytut z siedzibą w Katowicach, Tow. Przyjaciół Nauk w Gdańsku oraz towarzyszące skupienie naukowców. Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych na Ziemiach Zachodnich, doceniając znaczenie działalności towarzystw naukowych, aby nie dopuścić do obniżenia ich działalności, przyznały subsydia nieraz bardzo znaczne.

Tak np. prezydium WRN w Opolu z własnej inicjatywy wyasygnowało swemu Instytutowi Śląskiemu 750 tys. zł. A Poznań? Ani Rada Narodowa m. Poznania, ani Wojewódzka Rada Narodowa nie zainteresowały się sprawami budżetowymi Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i nie wyasygnowały na rzecz tej instytucji ani grosza. Gdańsk, Bydgoszcz, Opole, Katowice poparły dotacjami działalność swych placówek naukowych. Czy nie warto o tym pomyśleć w Poznaniu?

H. BARAŃSKI

(Dokończenie ze str. 3)

cał niemal wyłącznie dla siebie!

Knura mamy że ha! — Obejrzy pan swiniarnię? Rozbudowana na 220 sztuk.

Budynek, jak inne, niedawno tynkowany. Wszystkie dachy trzymają się teraz kupy. Sporo grosza i roboty, widać, zostało w to włożone.

W dalszym ciągu szukam konfliktów, starć. O, ten facet, który właśnie czegoś energicznie dowodzi księgowemu — może być odpowiedni. Nie pytam o nazwisko, od razu wlażę w sedno sprawy:

— Niech pan powie jak tu u was było jesienią 56 roku.

Nieznajomy ma dobry refleks i wyraża się dosadnie:

Co miało być? Nic. Dwóch wystąpiło. Chcieli — poszli. Było nas kiedyś 27, teraz — 40. Są i folwarczni, są i dziedziczni. Styczniński, Woźniak, Lulka, Sześciu. Wojtkowiak przewodniczy od początku, księgowy też od założenia pracuje. Wybrało się tylko po Październiku radę nadzorczą. Pięciu z Stycznińskim na czele. Tak jest dobrze.

— Pewnie jednak teraz, jak kiedyś często, nikt do was z powiatu nie zagląda? — napierałem.

— Eeee, czemu? — nieznajomy w szarym dreluchu skrzywił się. — Wpadać i z partii, a najwięcej Wieczorkowa z Powiatowego Związku Spółdzielczości Produkcyjnej. Przecież w Kościańskim w trzydziestu dziewięciu wsiach wspólnie gospodarzą, pan wie?

— Dobra, dobra, ale mi nie mówcie, że przez osiem lat nie było u was sporów, tarć... No może nie?

— Ja panu powiem — to było tak. — „szary drelch” zapalił papierosa, którymi częstował księgowy. — Po pierwszym roku, jak dniówka wypadła siedem z groszami, to deliberowało się zimą, czy się nie rozwiązać. Za rok skoczyliśmy na 13 złotych. Od tej chwili skończyło się na fest z gadaniem a zaczęła się solidna robota. Pewnie — spiął za okno — kwęka czasem kto, jest niezadowolony. Ale nigdy tu nie było rozróby.

— Na karb czego to kładziecie? — pytam obu, nieomal poirytowani.

— Panie! — anonimowy rozmówca spojrział na mnie wyraźnie z wyrzutem. — Po cholere pan chce (!), żebyśmy się kłócili, gdy idzie o to, żeby lepiej żyć, o! Jasne, nie? Kapituluję.

Sliwy oblepione są owocami. Waligóra, stary doświadczony ogrodnik, który z niejednego już drzewa jabłka jadł, żyje w Jarogniewiczach od czterdziestu lat. Siwawy, w fantazyjnym kapelusiku, opowiada z ożywieniem to o synu, który jest współpracownikiem profesora Białaboka w zakładzie naukowym w Kórniku, to o kwitnieniu drzew:

— Mówię panu, pszczoły nie podobały. Nigdy sad cały od razu nie sypie kwiatem, a tego roku tak było, po długich chłodach. Zeby nie to! Ale i tak baronowi się nie śniło, że dla nas sadił, he, he!

— Baronowi czy hrabiemu?

— Baronowi. Po hrabim był baron. W czasie wojny. Korff się nazywał, z Estonii. On posadził 5 hektarów sadu, my zbieramy. Dodałiśmy jeszcze dwa i pół i w tym roku dodamy tyleż. Co pan chce? W zeszłym roku ogród miał obrót na 170 tysięcy. W tym wyciągniemy więcej, bo urodzaj na owoce i pomidorów wysadziłyśmy 14 tysięcy.

— Cieplarni też macie?

— Mamy. I inspekta. Szkoda naprawdę, niech pan wpadnie jak będą owoce. Teraz mogą pana poczęstować tylko rzodkiewką...

Widocznie nie jestem specjalnie spóźniony, bo gdy wróciłem z Jarogniewicz nie bardzo umiałem odpowiedzieć na pytanie, co na wsi słychać. Ale właśnie mi się przypomniało, że dostrzegłem zmianę: dawniej, jak tylko gospodarze gdzieś do życia rolniczą spółdzielnię powołali, na rozstajach pospiesznie montowano niebieskie drogowskazy z odpowiednim napisem. Teraz praktyka ta została zaniedbana. Uważam, że to dobrze. Drewniane drogowskazy nie są najlepszymi.

Piotr ŻYCKI



Ta mała malpka ma zaledwie dwanaście dni.

CAF - fot. Miedza

W niedzielę nie ma nas w domu...

Z tegoroczną pogodą — jak z huśtawką. Raz wysoko, raz nisko, raz ciepło, raz zimno. Ale przecież w niedzielę często bywa ciepło i niejednemu przychodzi chęć na opuszczenie murów miasta. Na temat organizowania świątecznego wypoczynku mówi się więc, dyskutuje, ba — gdzieś — w ferworze takich nieustających rozmów nie zauważono nawet nadejścia sezonu wczasów letnich.

We Wrocławiu dyskusje takie prowadzi między sobą związki branżowe, rada narodowa i rady zakładowe. Tymczasem w każde święto tłumy wrocławian okupują zielone brzozy Odry, tęsknie spoglądając na okoliczne budynki. Wystarczyłoby raz na tydzień urządzić tam bufety, a do ogródków wstawić stoliki i krzesła, aby nakarmić i napoić amatorów świętego powietrza.

Rady zakładowe poznańskich fabryk też debatują, czy stawiać domki campingowe w Wielkopolskim Parku Narodowym, czy też organizować wycieczki turystyczne?

Tymczasem gdzie indziej w porę dostrzeżono lato i zaczęto krzątać się koło organizowania niedzielnych punktów wczasowych. Związek Pracowników Komunalnych w Bydgoszczy wynajmował już trzy miejscowości dla niedzielnego wypoczynku — w Chmielniku, Kamionce i Tleniu...

Problem niedzielnych wczasów nie jest skomplikowany, zwłaszcza że związki — główni organizatorzy niedzielnego wypoczynku — coraz lepiej pojmują podstawowe jego zasady. Rzecz jest przecież zupełnie prosta: trzeba przeznaczyć fundusze nie na opłacenie wstępu na mecze lub na organizowanie drogiej wycieczki, z których może skorzystać mała liczba pracowników, lecz na świętą wypocznikę dla załóg i ich rodzin.

Artykuł 203 KK

Sprawa jest pilna!

Art. 203 KK głosi: „Kto dopuszcza się czynu niebezpiecznego względem osoby poniżej lat 15, albo osoby częściowo lub zupełnie pozbawionej zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swym postępowaniem, podlega karze więzienia do lat 10”.

Najwyższy wymiar kary — 10 lat. Tyle miała właśnie Bożena S., kiedy stała się porażką pierwszy ofiarą przestępstwa z art. 203 KK. Pewne okoliczności sprawiły jednak, że na tym się nie skończyło.

— Moje życie — mówi 14-letnia dziś Bożena — jest ciężkie i smutne. Mam troje rodzeństwa, ale ojciec i matka porzucili mnie między obcych ludzi. Ja zostałam u dziadków.

Opiekunowie Bożeny — ludzie w podeszłym wieku — nie potrafili zapobiec deprawacji dziewczynki. Włóczyła się po ulicach. Latem ub. roku wraz z dwiema koleżankami chodziła często „na karuzele” (Dolna Wilda na wysokości ul. Czajce). Efekt: na 13-letniej Bożenie S. trzeba było dokonać zabiegu przerwania ciąży, a wobec dwóch młodych pracowników Przeds. Państwowego „Luna — Park nr 4” za-

Niedzielny wyjazd za miasto stał się dla wielu rodzin pewną tradycją. Niektórzy jednak słusznie obawiają się uciążliwego dojazdu środkami miejskiej komunikacji (nie zawsze zdającej egzamin), wozem ze sobą walówek i chłodzących napojów. Dlatego też zaczęła się do wypoczynku za miastem może być wynalezienie atrakcyjnego punktu w pobliżu lasu, jeziora lub rzeki, ułatwienie dojazdu, uświetnienie wypoczynku jakimś imprezą. To nie jest trudne, chociaż wymaga zabiegów i sprężystej organizacji. Bardziej skomplikowana jest organizacja dorocznego wypoczynku.

Ustanowienie urlopów nie zrodziło się z kaprysu, lecz zostało podyktowane względami zdrowotnymi. Zmiana środowiska, oderwanie się od codziennych spraw, opuszczenie zadymionego miasta — to podstawowe warunki odzyskania sił umysłowych i fizycznych. Cóż, gdy wielu chce jechać na urlop jedynie w lipcu lub sierpniu... Kierowniczka jednego z domów wypoczynkowych FWP w Wiśle odwiedziła przed rokiem większe huty i kopalnie śląskie, zachęcając do wyjazdu na urlop w maju, czerwcu i wrześniu, gdy w górach pogoda jest mroźna. Chętnych znalazło się bardzo mało.

Trudno jest przełamać takie opory. Jeszcze trudniej jest chyba namówić „konserwatystów” na wyjazd w ogóle, chociażby zachęta były wczasowe ulgowe lub nawet bezpłatne. Niejednokrotnie stawiała się tu zarzut, że na wczas może wyjechać tylko jeden członek rodziny. A żona? A dzieci?

Domy wypoczynkowe FWP nie dysponują taką ilością miejsc, która w najbardziej atrakcyjnych miejscach mogłaby zaspokoić zapotrzebowanie. Toteż wiele związków zawodowych, których pracownicy pragną korzystać z tej formy wypoczynku, postanowiło przeznaczyć część funduszy na bu-

stosować areszt pod zarzutem zbrodni z art. 203 KK.

Wszystko wskazuje na to, że pięciu innych mężczyzn stanie przed sądem oskarżonych o takie samo przestępstwo. Tylko w związku ze sprawą Bożeny S. powstaje ponadto uzasadnione w pełni podejrzenie, że jej 13-letnie koleżanki również...

Obecnie Bożena S. mieszka u młodego mężczyzny. Historia powtarza się...

Nie należałoby podawać tych faktów do wiadomości publicznej, gdyby nie to, że wcale nie są one odosobnione. Dlatego trzeba bić na alarm. Z jednej strony o to, aby otoczyć dzieci troskliwą opieką, z drugiej — o stworzenie właściwej atmosfery wokół problemu uświadomienia seksualnego. Tajemnicą poliszynela jest bowiem fakt, że dzieci w najtrudniejszym dla siebie okresie życia z zasady otrzymują w tej dziedzinie wyjaśnienia nie od rodziców i wychowawców, lecz rówieśników lub nieco starszych kolegów i koleżanek.

Sprawa jest pilna!

(ak)

Wzmocnienie nadzoru pedagogicznego i wzrost samodzielności władz oświatowych

— Jak wiemy wkrótce ma nastąpić połączenie Wydziału Oświaty Prezydium WRN z Dyrekcją Okręgową Szkolenia Zawodowego i utworzenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego oraz w powiatach inspektoratów oświaty. Kiedy nastąpi ta reorganizacja?

— Reorganizacja już się dokonuje, jednakże praktycznie nowe instytucje zaczęły działać prawdopodobnie od nowego roku szkolnego, a więc od 1 września.

— Czy chodzi tu tylko o zmianę szyldu, czy też...?

— Oczywiście, że nie. Zmiany mają przede wszystkim na celu wzmocnienie nadzoru pedagogicznego władz oświatowych, podniesienie poziomu kadry naszych pracowników oraz pewne usamodzielnienie. Przewiduje się od powiednie kwalifikacje dla ludzi, którzy będą pełnić funkcje w nadzorze pedagogicznym.

— Jak będzie wyglądała organizacja Kuratorium?

— Kuratorium będzie się

O powstającym kuratorium rozmawiamy z kier. Wydziału Oświaty Prez. WRN — mgr. J. Stoińskim

składało z trzech działów, na których czele staną naczelnicy. Będą to: Dział Ogólny, Dział Szkolnictwa Ogólnokształcącego oraz Dział Szkolnictwa Zawodowego. Poza tym powstaną samodzielne oddziały: Szkół Specjalnych i Opieki nad Dzieckiem, Oświaty Dorosłych, Wychowania Fizycznego, Przystosowania Wojskowego i Wczasów oraz Osobowy.

— W czym wyrazi się wzrost samodzielności władz oświatowych?

— Chciałbym od razu zaznaczyć, że reorganizacja nie oznacza wyłączenia z rad na rodowych, choć niewątpliwie stanowi usamodzielnienie władz oświatowych. Związek z radami pozostaje nadal silny, choćby przez to, że wszelkie wydatki osobowe i rzeczowe znajdować się będą przecież w budżetach rad na rodowych. Jednakże kuratora i jego zastępcę powoływać będzie teraz Minister Oświaty po porzuceniu z Prezydium WRN, naczelników natomiast powoływać będzie Prezydium, ale na wniosek kuratora. Podobnie będzie z inspektorami. Tak więc obsadzanie stanowisk w resorcie oświaty nie będzie leżało w bezpośrednich kompetencjach rad na rodowych co niewątpliwie pozwoli kuratorom i inspektorom lepiej przeciwstawić się tendencjom do wykorzystywania swych pracowników do innych prac niż oświatowe. A przecież niejednokrotnie bywało, że pracowników wydziałów czy referatów oświaty wysyłano do różnych akcji np. skupu ze szkoda dla spraw szkolenia i wychowania.

— Czy Poznań, jako miasto stanowiące województwo, będzie miało osobne Kuratorium?

— Nie, województwo poznańskie jako całość będzie posiadało jedno tylko Kuratorium, natomiast niektóre z miast stanowiących powiaty będą prawdopodobnie miały odrębne inspektoraty oświaty.

— W czym się wyrazi wzmocnienie nadzoru pedagogicznego?

— Wymagać będziemy wyższych kwalifikacji na te stanowiska, kurator będzie miał głos decydujący w ich obsadzeniu, zgrupowanie pewnych typów szkół w poszczególnych działach pozwoli na lepsze wykorzystanie wizytatorów. Np. w szkołach zawodowych przedmioty ogólnokształcące będą wizytować wizytatorzy ze szkół ogólnokształcących, a nie inżynierowie jak się to dotąd zdarzało. Będziemy mogli łatwiej prowadzić jednolitą politykę w stosunku do całego szkolnictwa, gdyż podstawowe zasady naszego działania będziemy ustalać na posiedzeniach kolegium kuratora, w którego skład wejdą wszyscy naczelnicy działów oraz samodzielnych oddziałów i przewodniczący Zarządu Okręgu ZNP.

— Czy wiadomo już kto stanie na czele Kuratorium?

— Mnie przypada zaszczyt objęcia stanowiska kuratora. Naczelnikiem działu Szkole-

nia Zawodowego oraz zastępcą kuratora do spraw szkolnictwa zawodowego jest inż. Jan Pająk, dotychczasowy dyrektor DOSZ. Jeden z najważniejszych działów, a mianowicie Szkolnictwa Ogólnokształcącego obejmie mgr. Mieczysław Prażmowski, a Dział Ogólny — ob. Marian Nowak.

Rozmawiał:

Mieczysław SKĄPSKI

W muzycznym Poznaniu

U schyłku sezonu

Omówienie atrakcyjnych imprez ostatniego tygodnia zaczęło od wieczoru koncertowego Moniki Haas. Jak wiadomo — dwie Moniki konkurują obecnie na estradach światła, walcząc o sławę najwybitniejszej pianistki francuskiej: Bruchollerie i Haas. Sylwetkę artystyczną pierwszorzędnej dobrze Bruchollerie przedstawia typ gry rasowego wirtuoz — „tyłana fortepianu”. Monika Haas jest na pewno równie wybitną solistką, choć jej interpretacja nie zdradza takiej chęci ośniewania słuchacza brawurą i błyskotliwością. Haas wysuwa na plan pierwszy nie siebie, ale kompozytora i jego dzieło. O powyższym nastawieniu mówił m. in. program, złożony w I. części z utworów Bacha, Mozarta i Schumann (cykl „No velette”).

Po przerwie usłyszeliśmy 3 „Preludia” Debussy’ego oraz 7 „Krótkich utworów” Honnegera. Cały swój program wykonała Monika Haas z wytworną muzyczną kulturą, miękim i barwnym dźwiękiem, bez cienia jakiegokolwiek jasrawości. Recital zakończyły „Tańce bułgarskie” w efektownej stylizacji Belli Bartoka (kompozytora węgierskiego). Teraz Haas zachwyciła swą niezachwianą rytmicznością oraz pełną powabną strona techniczną gry, nie znając żadnych trudności.

Ostatni w bież. sezonie koncert symfoniczny prowadził Jerzy Katlewicz, nowy kierownik artystyczny i dyrygent Filharmonii. Po dłuższym okresie muzykowania w Poznaniu dwóch intelektualistów — Wistockiego i Wilkomirskiego — nasza publiczność otrzymała odmianę artystę o plomienistym temperamentie i młodzieńczej żywiołowości. Podobno programy ulegną również zasadniczej zmianie.

Niżej podpisany pozwala sobie przypomnieć Czytelnikom niniejszej rubryki, co pisał w nr 71 (24. III. 57 r.) na temat obecnego kierownika Filharmonii: „Krakowiak Jerzy Katlewicz to dyrygent typu emocjonalnego, o batucie wywierającej jakiś szczególny fluid na orkiestrę i audytorium. Artysta ten muzykuje z entuzjazmem i porwaniem pasją... Czy Poznańska Filharmonia nie powinna na stałe zatrzymać Katlewicza w naszym mieście?”

Cóż pozostaje, aby dodać do powyższych słów? Chyba tylko to, że witamy serdecznie Jerzego Katlewicza w charakterze stałego kapelmistrza Filharmonii Poznańskiej. Uwerturę do „Sprzedanej na rzezonęj” Smetany i „V Symfonii” Beethovena poprowadził ostatnio z takim odczuciem i sugestijnością, że nie chcieliśmy artysty wprost wypuścić z estrady. Wolaniem o „bis” zda się nie było końca. Jako solistka wieczoru wystąpiła Antonina Kawecka, która odespiewała dwie arie operowe (Weber i Giordano), zyskując życzliwe przyjęcie wśród audytorium dzięki swej starannie wypracowanej technice wokalne, ujmującej muzykalności i trafnej interpretacji stylu. Na bis wykonała Kawecka arie Cilea i Ponchielliego, utrzymując się w kręgu muzyki operowej.

Kazimierz NOWOWIEJSKI

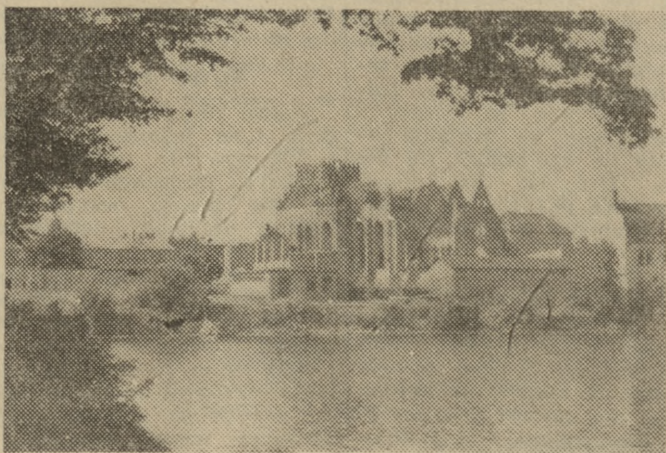
Zelektryfikowano — 104 obiekty

Pomyślnie przebiegają w naszym województwie prace elektryfikacyjne na wsi. Plan półroczny został wykonany, a nawet przekroczony, już w maju. Przewidzianych było do elektryfikacji 96 obiektów: 56 wsi, 25 PGR-ów, 13 POM-ów i 2 obiekty przemysłowe. Zelektryfikowano 104 obiekty, w tym większość zaplanowanych wsi.

Woj. poznańskie ma największy udział w pracach Poznańskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa, które także obsługuje województwa zachodnie jak: szczecińskie, zielonogórskie i wrocławskie.

Od roku 1960 PPER zamierza w poważniejszym stopniu przyjmować zlecenia od społecznych komitetów elektryfikacyjnych, dotychczas było to niemożliwe ze względu na ściśle limitowanie potrzebnych materiałów.

Dni Morza



Kościół św. Piotra i Pawła — Stary Gdańsk

Fot. Rakowicz

Wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka
Poznań.

Zobaczmy ich dzisiaj w Domu Kultury

W hotelowym hallu nastąpi wycieczki. Dziennikarze niecierpliwie patrzą na zegarki. Autokar miał przybyć o 15.

Nareszcie zajeżdża autokar. Czarnowłose dziewczęta koreańskie w długich sukniach wysiadają z jego wnętrza. Kilku panów w szerokich niebieskich kapeluszach.

Gości koreańskich wita w imieniu Prezydium WRN zast. kierownika Wojew. Wydziału Kultury Roman Moros, wręczając im bukiet goździków. Odpowiada mu serdecznie kierownik Połączanego Zespołu Artystycznego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Phal Jan. Pozdrawia mieszkańców Wielkopolski i Poznania.

Zespół zaprezentuje po- znańskiej publiczności bo- gaty program artystyczny, na który złożą się pieśni kompozytorów koreańskich i europejskich, jak również koreańskie tańce ludowe i charakterystyczne sceny taneczne. Do najciekawszych numerów występu należą: Taniec z wachlarzem (złoty medal na VI Festiwalu Młodzieży w Moskwie), taniec z dzbanem i z mieczami. W ze- społ, który liczy 42 osoby znajdują się tak wybitni artyści jak prof. Konserwa- torium Muzycznego w Phenianie Ju De Bok, grający na wszystkich instrumen- tach koreańskich oraz tan- cerka Son Bon Ae, która zdobyła złoty medal na Festiwalu w Moskwie.

Koreańscy artyści wy- stąpią w Poznaniu we wto- rek o godz. 20 w sali Domu Kultury MO.

Na zdjęciu jedna ze scen tanecznych.

Fot. „Głos” (emp.)



W odpowiedzi

Artyści z „Areny” i rozmówcom telefonicznie

— Halo! Czy redakcja? — w słuchawce telefonu dźwięczy miły głos kobiety. — Jak to dobrze, że jeszcze czuwa- cie! Redaktorze! Tylko mała prośba, podajcie na chybił tra- fił sześć cyfr do Toto-Lotka.

Tłumaczę, że w konkursach, loteriach i kołach szczęścia nie wygralem ani grosza, że nie płaciłem dotychczas podatku za „Totkowe” marzenia. Nic nie pomaga.

— To właśnie dobry omen dla mnie — słyszę w odpowie- dzi.

Cóż robić? Wymieniam sześć cyfr, po czym zostaje zaproszo- ny na kawę. Po wygranej. Zapewniam, że mimo wielu takich rozmów, na kawie jesz- cze nie byłem. Widocznie „do- bry omen” zawodzi, a dzien- nikarze nie są bynajmniej wy- brańcami szczęśliwego losu.

Niekiedy jednak, niektóre z około 50 sygnałów telefonicz- nych, jakie każdego po- południa odzywają się w sekre- tariatcie redakcji, przynoszą interesujące, choć dość nieo- czekiwane pytania.

Jeden z artystów popularne- go z gościnnych występów w Poznaniu cyrku „Areny” prosił ostatnio o wyjaśnienie: kto ofiarował zamek i zbiory kór- nickie państwu oraz, co to było za wydarzenie noszące nazwę „wojny kokoszej” i w jakim czasie należy je umie- scować. Na oba pytania odpo- wiedzieliśmy trafnie, niestety, pamięć zawiodła nas co do faktu, w którym dokładnie roku (bo wiek podaliśmy) doszło do tzw. „wojny koko- szej”.

Zajrzeliśmy do odpowied- nych źródeł i przekazujemy dziś uzupełnione w ten sposób informacje naszymu sympa- tycznemu rozmówcy.

W wiekach XV i XVI Kórnik był własnością Górków, którzy w XV w. wzniesli tu zamek drewniany, a w następnym wieku murowany. W następnych wiekach zamek i miasto przeszły na własność Dzia- lińskich, później, od 1880 roku, Zamoyskich. Kórnik, jak podali- śmy, przekazał państwu Władysław Zamoyski w 1924 roku, tworząc fundację pod nazwą „Zakłady Kór- nickie”. Zamek w dzisiejszej po- staci przebudowany został w pierwszej połowie ub. stulecia w stylu angielskiego gotyku.

„Wojna kokosza” stanowi donio- sły moment w procesie walki szlachty polskiej z możnowład- twem. Doszło do niej latem 1537 roku za panowania Zygmunta I Starego, przy czym nie mała rolę w tym wydarzeniu odegrały intry- gantki i metody żony Zygmunta I, księżniczki włoskiej — Bony. Szlachta, ścigana na wyprawę moldawską i zgromadzona w obo- zie wojskowym pod Lwowem, wy- stąpiła z programem spisany w 36 paragrafach, żądając w nim między innymi zaniechania poli- tyki Bony, uporządkowania skar- bu itd. Żądania te stanowiły doj- rzały program polityczny i były przedmiotem 7-tygodniowych burz- liwych pertraktacji z królem i jego magnackim otoczeniem. Fak- tycznie były walką o sprawy de- mokratyzacji szlacheckiej, a miano „wojny kokoszej” nadała im opinia magnacka, dążąca do osła- bienia znaczenia tych wypadków. Szlachta stała się jednak odtąd decydującą siłą polityczną w kra- ju, ponieważ król musiał się ugiąć pod jej hasłem: „bez woli naszej i posłów naszych nie nowego nie może być u nas postanowione”.

Na zakończenie słówko pod adresem rozmówców, pytają- cych niekiedy o sprawy dot. sportu. Mimo, że jesteśmy je- go kibicami, zespół redakcji

Popis uczniów Średniej Szkoły Muzycznej

Z okazji zakończenia roku szkol- nego, w auli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu po- pisywali się wczoraj uczniowie Państwowej Średniej Szkoły Mu- zycznej. Na program złożyły się utwory: Moniuszko — Melcer — „Przanieczka” w wykonaniu Ur- szuli Frackowiak, r. V — forte- pian; F. Mendelssohn Bartholdy — Koncert e-moll, cz. I — skrzypce — w wykonaniu J. Miruckiego, kl. IV; C. Cheminade Concertino, op. 107 w wykonaniu R. Geselle, r. V, flet; J. S. Bach — K. Tau- sig — Toccata i fuga d-moll oraz Fr. Chopin Sherzo cis-moll w wy- konaniu utalentowanego J. Weissa, r. V — fortepian; J. Brahms — Trio op. 40, na skrzyp- ce, róg i fortepian — wykonali — J. Mirucki, T. Szulc i A. Clechański. Wystąpiła również bardzo zdolna i pełna wyrazu muzyczne- go, młoda śpiewaczka — J. Pul- czyńska, r. III.

Młodzi muzycy wykazali już pewną klasę, opanowanie oraz du- żą odpowiedzialność w interpre- towaniu utworów.

(Kast)

Informujemy

Kierownictwo Wyższego Studium Urbanistycznego i Zagadnień Regional- nych — Zarz. Woj. TWP zawiada- mia, że 24 bm. o godz. 16 w gmachu Collegium Maius UAM, przy Fre- dry 10, III pbr. odbędzie się zakoń- czenie wykładów pierwszego roku studiów.

Uruchomiona na okres próbny pospieszna linia Poznań — Łódź zostaje zlikwidowana 25 bm. z po- wodu braku frekwencji.

25 bm. o godz. 10 w klubie fa- brycznym HCP przy ul. Dzierżyń- skiego 223/229 odbędzie się sesja DRN — Wilda. Temat: osiągnięcia i braki służby zdrowia.

II sesja Wojewódzkiej Rady Na- rodowej poświęcona m. in. spra- wozdaniu z wykonania planu go- spodarczego i budżetu za rok 1957 — 26 bm. o godz. 10 w sali Garni- zonowego Klubu Oficerskiego, ul. Niezlomnych 1.

W czwartek o godz. 10 w sali Pre- zydium WRN, pl. Kolegiacki 17 — sesja Powiatowej Rady Narodowej. M. in. nastąpi podjęcie uchwał w sprawie budownictwa w powiecie.

W piątek o godz. 9 w sali posie- dzeń Nowego Ratusza omówione zostaną na sesji Rady Narodowej m. Poznania m. in. sprawy oświa- ty.

popołudniowej nie posiada w tej dziedzinie wiadomości en- cyclopedycznych. Dlatego nie potrafimy natychmiast odpo- wiedzieć, kto na przykład u- stalił rekord w kul i czy to było 18,12 czy 18,13 m. Lepiej pytania takie kierować bezpo- średnio do naszych dziennika- rzy sportowych. Wszak często w tych sprawach mylą się na- wet znawcy, jak to było w za- kładzie opiewającym na 1000 złotych o rekord w skoku w dal. (j.t.)

Sport Krótko

POLSKA — NRF, międzypań- stwowe, rewanżowe spotkanie ka- jarkarzy odbędzie się 28 i 29 bm. na torze maltańskim. Regaty bę- dą dla naszych zawodników waż- ną próbą sił, z tak silnym przeciw- nikiem przed mistrzostwami świa- ta w Pradze.

— EDMUND SZYCH, ZAŁOŻYCIEL KS WARTA i prezes honorowy te- go klubu, wszechstronny działacz sportowy (również na polu dzien- nikarstwa) najwierniej oddany lekkoatletyce, obchodził w tych dniach 45-lecie swej działalności sportowej. Życzymy dalszych suk- cesów w pracy.

— LECH I OSTROVIA zakwalifi- kowały się do rozgrywek finało- wych o puchar PZKosz. w kon- kurencji kobiet.

Piłkarze Belgii w Poznaniu

Zespół ASC — Belgia, który ro- zegra spotkanie towarzyskie z je- denastką Lecha na Stadionie im. 22 Lipca przybył już do Pozna- nia. Drużyna gości składa się z piłkarzy I-ligowych klubów Bel- gii.

Zawody odbędą się w środę o godz. 19.

POZPN zamierza sprowadzić na jeden występ do Poznania silny zespół „Partyzanta” z Jugosławii, który przebywa w Polsce. Wygrał on ze stołeczną Legią 2:1. (X)

Dziś na fali radia

Przypominamy, że dziś o godz. 20.55 w programie II Polskie Ra- dio transmitować będzie ze Sztok- holmu pierwszą połowę meczu pi- larskiego FRANCJA — BRAZY- LIA, następnie po 10 min. prze- rwie z Goeteborgu o godz. 21.50 w tym samym programie druga połowę meczu NRF — SZWECJA. Z Bydgoszczy o godz. 21.10 słu- chać będziemy transmisji kilku spotkań pięciarskiego spotkania POLSKA — JUGOSŁAWIA. (X)

Zatorze — na zakręcie

Przypadł mi w udziale nie- lada zaszczyt: w poniż- szych rozważaniach będę bro- nił ludzi, którzy... pracują spo- łecznie. Nie, nie ma w tym żadnej ironii. Okazuje się, że ludzie czynu w dalszym ciągu napotykają twardy mur biu- rokracji.

Tym, którzy w to nie wie- rzą radzę udać się na tzw. Zatorze. Np. komitet blokowy nr 370, którego przewodniczą- cym jest radny DRN Grun- wald — p. Weber wykonał w ub. r. w czynie społecznym prace wartości 448 tys. zł. Odczuł to przede wszystkim przechodnie ul. Drużynowej, która w czynie społecznym zo- stała oświetlona! Komitet blo- kowy chciał ponadto wykonać ławki na urządzonych społecz- nie plantach. Niesety — nie otrzymał drewna i cementu; pieniądze przeznaczone na czy- ny społeczne — przepadły.

Zatorze znalazło się na nie- zbyt przyjemnym zakręcie. Społecznicy zniechęcili się do pracy. Doszły bowiem nowe fakty, które uzasadniają ten stan rzeczy.

Zatorze, zamieszkałe przez 5 tys. ludzi posiada je d e n- skły spożywczy o powierzch- ni... 9 m². Mleko z powodu ciasnoty — sprzedaje się na ulicy. Komitet blokowy propo- nował powiększenie powierzch- ni sklepu poprzez usunięcie zamieszkałego tam lokatora. Propozycję tę przyjęto. Tym- czasem zmieniło się już dwóch

lokatorów, a trzeci mieszka obecnie bez przydziału. Nie zmieniła się jedynie indolen- cja odpowiednich władz.

Na domiar złego, w tym ma- lutkim sklepie spieśniała ma- ka. Okazuje się, że powodem wilgoci również w mieszka- niach jest wysypisko śmieci. Jak obliczają fachowcy — za parę lat odgrzybnienie Zato- rza będzie kosztowało ok. 5 mln. zł.

Jak doszło do tego?

Prezydium RN m. Poznania zezwoliło dyrekcji PKP wy- rzucić na Zatorzu (obszar 20 ha) śmieci. Prezydium DRN ustawiło natomiast tablicę z napisem: „Składanie śmieci, gazu i ziemi surowo zakaza- ne”. PKP respektuje oczywi- ście zezwolenie Prezydium RN m. Poznania. I w ten spo- sób swąd zapalających się śmieci i różnego rodzaju pa- pierzyska wiatr niesie na za- budowania. W dodatku woza- cy wywożący śmieci składają je po prostu na ulicy. Moż- na się o tym przekonać, zwie- dzając ulice Flindera, Miedzia- ną, Bosa, Górki.

PKP wysypuje śmieci pół- tora metra ponad poziom ka- nalizacji. „Dzięk” temu 17 ro- dzin pozbawionych jest wody, a mieszkańcy suterenu mają wodę w sypialniach.

Skończmy. Może znajdzie się władza, która zaimie się tymi i niewymienionymi fak- tami.

Oby! (mh)

Sezon w całej pełni

We wszystkich dyscyplinach sportu wielkie ożywienie. Na boiskach, bieżniach, basenach, to- rach, ringach, szosach i w prze- stworach walczą sportowcy pol-scy z wyczynowcami zagranicz- ni uzyskując w wielu wypadkach dobre rezultaty.

Na pierwszy plan wybija się świetny rezultat uzyskany pod- czas spotkania Poznań — Śląsk na Sta- dionie „22 Lipca” w trójskoku przez Józefa Schmidta 16,20 m. Jest to nowy rekord Polski i pią- ty wynik w historii lekkoatletyki. Rekord świata wynosi 18,56 i na- leży do Brazylijczyka Da Silva. Schmidt (na zdjęciu) jest obecnie obok dyskobola Piątkowskiego (rzucił 56,78 m) i niewątpliwie jeszcze kilku innych zawodników polskich, jednym z naszych przy- szłych silnych punktów na mi- strzostwa Europy.

Dobry wynik w skoku w dal uzy- skała Ciastowska z poznańskiego AZS — 6,09, — co jest jej rekord- em życiowym.

Śląsk wygrał z Poznaniem wy- soko: w konkurencji mężczyzn 127:94, w konkurencji kobiet 78:39 (I). Dobrze spisali się zawodnicy Energetyka, którzy pokonali Cra- ców w stosunku 28 024:23 843 pkt. i weszli do II ligi lekkoatletycznej. Utalentowany Kaczmarowski (E)

w trójskoku ustalił rekord Polski juniorów wynikiem 14,17 m.

Międzynarodowe regaty na Mal- cie były tylko w pewnej mierze próbą toru i naszej wioślarskiej kadry. Kilka załóg w ostatniej chwili się wycofało. Dlaczego? Nie- wątpliwie PZTW wyciągnie z tego konsekwencje. Eliminacje nie speł- niły więc spodziewanej roli. Naj- ważniejszą próbą przed mistrzo- stwami Europy będą chyba mi- strzostwa Polski na Malcie. Na- szych zawodników czekają jeszcze pojedynki w Jugosławii, NRF i Francji.

Podczas regat na Malcie rekla- mowana dwójka podwójna Jugo- sławii wyraźnie przegrała do na- szej reprezentacyjnej osady T. Kocerka — Poniatowski. Goście za- grani zniechęcili się tylko jedno- zwycięstwo, wywalczone przez ko- bieć czwórkę SC Wissenschaft — Lipsk.

W piłce nożnej to już „ostatnie akordy” wiosny. Lech o mistrz. II ligi pokonał jedenastkę Piasta z Nowej Rudy 4:1 i silnie okupuje z 16 pkt. trzecie miejsce w tabeli przed przodownikami Pogonią (19 pkt.) i Śląskiem (17 pkt.).

Olimpia umocniła swoją pozycję przodownika Ligi Wojewódzkiej. Pokonała ona w Kościanie Obrę 2:1. Drużyna kościańska zajmując pozycję wicепrzedownika z 15 pkt. Pozostałe wyniki niedzielnych, po- jedynków brzmiały: Lech — Polo- nia Chodzież 1:1, Budowlani — Po- lonia Piła 6:1, Kolejarz Kępno — Luboński KS 1:0, Proсна — Dysko- bolia 2:0, Polonia Leszno — Po- lonia Poznań 2:1.

O mistrz. I ligi hokejowej War- ta z trudem pokonała AZS Kato- wice 1:0, Polonia Środa zremiso- wała z AZS Poznań 1:1. Wiótko zwyciężyło swego lokalnego ry- wala Start 2:1.

Dwudniowe mistrzostwa okręgu w łucznictwie wygrali: kobiety — Świątek (Surma) przed Kopicką (LZS Leśnik); mężczyźni — Pło- szajczak (Surma) przed A. Wojt- kowiakiem (Warta). W klasyfika- cji zespołowej wygrał Lech przed Budowlanymi. (P)

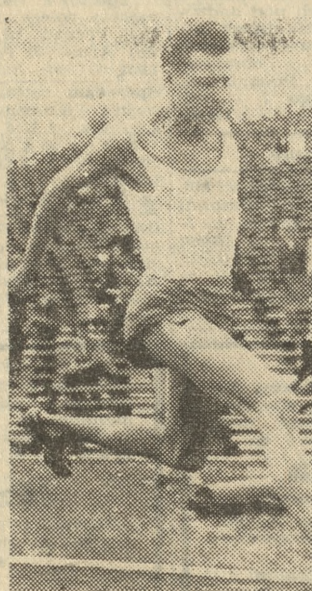
Kto wygrał?

„Toto-Lotek: 2, 14, 22, 44, 48, 49, oraz dodatkowo 12.

„Koziołki”: 3, 4, 11, 13, 23, 30.

Dodatkowo:

7 — 9 — 28 — 43 — 46 — 48.



Fot.: K. Przychodźki

Czerwiec	Imieniny
24 wtorek	Jana, Danuty

Teatry

OPERA — g. 19 „Tosca”; POL- SKI — g. 19 „Tramwaj zwany po- żądaniem”; NOWY — g. 19 „Sa- mójebstwo doskonałe”; OPERET- KA — g. 19 „Kraina uśmiechu”; MARCINEK — g. 11 „Awantura w Paryżu”; g. 16 „Przygody Koziołka-Matkołka”.

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 „Dobry wojak Szwejk” (cze- ski, 16 l.); BAŁTYK — g. 16, 18.15, 20.30 „Lecą żurawie” (radz., 16 l.); RIALTO — g. 11, 13.30, 16, 18.15, 20.30 „Kurier carski” (jug.-fr.-wło- ski, 14 l.); MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Paragraf i miłość” (hinduski, 18 l.); WARTA — g. 10, 11 „Przygody Sinbada żeglarza” (bajki), g. 12—18 „Szajka z La- wendowego Wzgórza” (ang., 12 l.); DOM KULTURY MO — g. 15, 17 „French Cancan” (franc., 18 l.); GWIAZDA — g. 10, 12.30 „Tajem- niczy wrak” (NRD, 12 l.), g. 15, 17.30, 20 „Cud zdarza się raz” (fran- cuski, 18 l.); WOJSKOWE — g. 20 „Czarna teczka” (franc., 16 l.); CZTERNASTKA — g. 13.30, 15.45, 18, 20.30 „Tańczymy wśród gwiazd” (franc., 16 l.); MINIATURA — g. 16—20 „Jego rybki” (franc., 16 l.); PANCERNIAK — g. 20 „Dziew- częta z Immenhof” (NRF), g. 20 „ZNICZ (Zabikowo) — g. 18, 20 „Panienci z międzymiastowej” (włoski, 16 l.); OSIEDLE — g. 18—

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

15.10 — Z okazji „Dni Morza”; 15.30 — Dla dzieci; 16.20 — Or- kiestra Melacrino, 16.50 — Por- ady praktyczne dla kobiet; 17 — Koncert życzeń; 17.45 — Polemiki i problemy; 18 — Piosenka i mu- zyka do tańca; 18.35 — Muzyka i aktualności; 19.05 — Co nowego zagranicą; 19.20 — Ze świata ope- retki; 20.23 — Kronika sportowa; 20.45 — O czym pisze prasa lite- racka; 20.55 — Transm. półfinałów mistrzostw świata w piłce nożnej; 22.35 — Koncert symf. Wielkiej Ork. Symf. PR.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 17.55, 18.30, 20, 23.50.

RADIOSTACJA HARCERSKA

Fala 44 m

Od g. 14—20 co godzinę: wia- domości sportowo-harcerskie, „O sporcie, jak świat długi i szeroki”, sport wśród młodzieży Polo- ni amerykańskiej, ciekawostki, wydarzenia, historyjki.

Cyrk „Areny” — pl. Dolnej Wildy — g. 19.

Dyżury pełnią:

SZPITAL MIEJSKI IM. STRU- SIA (chir.-inter.-otolar.) ul. Wal- ki Młodych 7, tel. 98-56; APTEKI: Dzierżyńskiego 107, Głogowska 146, Matejki 1, Mickiewicza 22, Armii Czerwonej 25, Główna 51.